**DROGA KRZYŻOWA CARITAS**



**Wstęp**

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

Zaczął się Wielki Post, czas który ma nas przygotować do radosnego obchodu Uroczystości Zmartwychwstania Pana Jezusa. Zanim jednak Pan Jezus zwyciężył śmierć, przeszedł przez drogę wielkiego, a dla nas niewyobrażalnego cierpienia. Dziś chcemy w tej drodze Krzyżowej towarzyszyć Panu Jezusowi w Jego cierpieniach i chcemy spróbować stać się innymi, lepszymi dziećmi. Dziećmi, które będą umiały zauważać cierpienie Pana Jezusa wyrysowane na twarzach naszych rodziców, babć, dziadków, naszego rodzeństwa, nauczycieli, koleżanek i kolegów, ludzi starszych, chorych i jemu według swoich możliwości zapobiegać. Niech naszym uczynkom, myślom i słowom na co dzień towarzyszy miłość miłosierna, którą nazywamy CARITAS.

**Stacja I Jezus na śmierć skazany**

Panie Jezu, jestem jeszcze dzieckiem. Rodzice uczą mnie jak żyć, jak się zachowywać, jak odnosić się do innych. Ale gdzieś w moim małym sercu wiem, że nie zawsze jestem w porządku. Czasem jestem tak, jak Piłat, który nie umie obronić niesprawiedliwie krzywdzonego człowieka, a czasem jestem jak ludzie z tłumu, którzy krzyczą „na krzyż z Nim”. I wydaję wyrok na Ciebie Jezu znów i znów – w domu, w szkole, na ulicy.

Przepraszam. Pomóż mi być odważnym dzieckiem. Dzieckiem, które będzie umiało w spotkanych ludziach zobaczyć Ciebie Jezu i Ciebie w nich kochać i szanować.

*Któryś za nas cierpiał rany…*

**Stacja II Jezus przyjmuje krzyż**

Mój Panie Jezu, jak bardzo lubię otrzymywać niespodzianki, prezenty, cieszę się nimi i kocham tych, którzy mi je dają. Jak mi ktoś daje coś, co mi się podoba, to mu później tym samym odpłacam, a jak dostanę coś, co mi się nie podoba, to smutek mnie ogarnia i w myślach chcę odpłacić pięknym za nadobne. Ale jak na Ciebie patrzę w tej stacji, to nie rozumiem. Ty ludziom dawałeś zdrowie, życie, pokarm, zrozumienie, miłość i szczęście, a oni? Oni dali Tobie okrutny prezent. Najpierw Cię ubiczowali, wyśmiali, a później jeszcze dali Tobie krzyż żebyś go sam dźwigał. Straszny prezent. Mogłeś ich za to ukarać, a Ty nie dość, że tego nie zrobiłeś, to jeszcze go ucałowałeś i nie przestałeś kochać tych, którzy go na Ciebie włożyli. W Tobie widać, co znaczy prawdziwie kochać. W Twoich czynach widać, co znaczy Caritas – Miłość, która kocha mimo wszystko.

Ucz mnie Jezu być podobnym do Ciebie. Naucz mnie jak kochać nawet tych, którzy chcą mojej krzywdy.

**Stacja III Jezus upada pod krzyżem pierwszy raz**

Na boisku szkolnym często widzę jak ktoś upada i wtedy razem z przyjaciółmi śmiejemy się z niego. Sprawia nam to wiele radości. Również się śmiejemy, gdy widzimy jak się ktoś na ulicy potknie i przewróci. Ale jak tak patrzę na Ciebie w tej stacji, to powinno mi się zrobić przykro z tego powodu, że brak we mnie miłości i współczucia do słabszych i chorych. Pewnie gdyby moje serce było takie jak Twoje, to z radością przyszłoby mi podejść do leżącego i podać mu rękę, by mógł wstać i na nowo biegać chodzić i cieszyć się życiem.

Naucz mnie Jezu miłości, która pomaga i cieszy, a nie naśmiewa się i drwi z innych.

**Stacja IV Spotkanie Jezusa z Matką**

Widzę Panie Jezu, że tego spotkania bardzo potrzebowałeś. Mimo, że jesteś dorosły, to jednak obecność Twojej Mamy dodaje Tobie dużo sił. Twoja Mama dała Tobie wiele miłości w dzieciństwie, w latach młodzieńczych i w czasie, kiedy zacząłeś nauczać. Miłością zawsze była przy Tobie i wspierała Cię. Dzisiaj musi Ją bardzo boleć widok Ciebie tak bardzo cierpiącego, opuszczonego, zbitego i wyśmianego. Ja też mam mamę. Ona troszczy się o mnie, gdy choruję i gdy nic mi nie jest. Ona wie najlepiej, kiedy mi czegoś potrzeba, kiedy gorączkuję, kiedy łapie mnie smutek i gdy mam problemy w szkole. Czasami tego nie doceniam i denerwuje mnie jej troska i jej ciągłe pytania czy wszystko w porządku. Czasami w myślach odpowiadam jej brzydkimi słowami, gniewam się na nią, nie słucham jej. Przepraszam, że tak ją traktuję. Naucz mnie patrzeć na moją mamę i na wszystkie mamy całego świata tak, jak Ty patrzyłeś na swoją.

**Stacja V Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi**

Jesteś Bogiem Panie Jezu, a ta stacja pokazuje, że Ty też potrzebowałeś pomocy. Znalazł się człowiek, który miał dobre i wrażliwe serce i pomógł Tobie dźwigać ciężki krzyż. Zrobił to bez żadnej zapłaty, nikt nie dał mu za to ani grosza. Ale od Ciebie dostał największy skarb – życie wieczne, bo Ty nigdy nie zostajesz dłużny. Za każdy dobry czyn odpłacasz stokrotnie. Proszę, przypominaj mi to Jezu wtedy, gdy widzę jak moi rodzice sprzątają, jak ze sklepu wychodzi staruszka z ciężką torbą, jak w autobusie mam wygodne miejsce, a wchodzi ktoś starszy lub chory. Pomóż mi wtedy świadczyć miłość miłosierną, pomóż mi być człowiekiem Caritas.

**Stacja VI Święta Weronika ociera twarz Panu Jezusowi**

Ta kobieta miała w sobie dużo miłości, która dała jej wielką odwagę, by podejść do Ciebie i nie patrzeć na żołnierzy i na tych ludzi, którzy na Ciebie krzyczeli, pluli i bili Cię, podejść i otrzeć Twoją cierpiącą twarz. Ona narażała się na drwiny, szturchańce i wyzwiska, a może nawet na utratę dobrego imienia. Miłość była w niej silniejsza od złych spojrzeń, drwin i uderzeń. A mnie czasami brak odwagi żeby porozmawiać z kolegą/ koleżanką, którzy nie są akceptowani w grupie, którzy są przezywani, którzy może nie mają na sobie markowych ubrań, super komórki, czy „wypasionego” komputera. Boję się, że gdy będę się z nimi zadawać, grupa odwróci się ode mnie i zostanę „na lodzie”. Pomóż mi w twarzach zmęczonych, smutnych, samotnych zobaczyć Twoją twarz i daj mi odwagę wyjścia z tłumu i świadczenia miłości nawet wtedy, gdy ludzie tego nie będą rozumieli.

**Stacja VII Drugi upadek Pana Jezusa**

Upadłeś Panie Jezu na moich oczach drugi raz. Ciężar, który niesiesz i rany, które Tobie zadano są zbyt wielkie żebyś mógł utrzymać się na nogach. Nam łatwo patrzy się na obrazek, który przedstawia Twój upadek, bo w nim widzimy Twój upadek, Twoja boleść, Twoją słabość. Dlatego tak często przechodzimy obok tej stacji bez większego wzruszenia. Ale tak naprawdę to chcesz nam powiedzieć, że to wszystko dla nas, dla mnie. Chcesz powiedzieć, że tak mnie ukochałeś, że wziąłeś na siebie to, co mi się należało. Ach ta Twoja miłość…Ode mnie zależy jakim będę człowiekiem. Nie chcę czekać aż dorosnę, chcę już dziś uczyć się od Ciebie Panie Jezu tej miłości, która pozwoli mi być człowiekiem w każdej chwili mojego życia. Nie pozwól Panie Jezu żeby we mnie umarła miłość i pragnienie dobra. Nawet jak zrobię coś złego, to daj mi odwagę powrócić na drogę dobra, żeby miłość wzrastała wokół mnie.

**Stacja VIII Spotkanie Pana Jezusa z płaczącymi kobietami**

Nigdy jeszcze na łzy nikt tak nie reagował jak Ty Panie Jezu. Kobiety płakały na Twój widok, bo widziały, że bardzo cierpisz. A tymczasem, może się nawet tego nie spodziewały, Ty zacząłeś je pocieszać i powiedziałeś, że tak naprawdę, to nie powinny nad Twoim cierpieniem płakać ale nad swoim życiem. Bo Ty Panie Jezu mimo, że bardzo cierpiałeś to jednak byłeś o wiele szczęśliwszy niż one. Dlaczego? Bo miałeś tą świadomość, że nie cierpisz bezsensownie, bo dzięki temu cierpieniu, które przecież przyjąłeś z miłości do tych płaczących kobiet i do nas wszystkich, podarujesz nam wolność od grzechu i niebo. Panie Jezu chcę Ci podarować wszystkie radości, łzy moje i świata żeby jak najwięcej ludzi mogło cieszyć się niebem.

**Stacja IX Trzeci upadek Pana Jezusa**

Ile tych Twoich upadków Jezu było na drodze krzyżowej tego dokładnie nie wiemy, ale jedno jest pewne, że każdy z nich był z pewnością bardzo bolesny. Każdy z nas pamięta swoje upadki przy nauce jazdy na rowerze, czy na rolkach. Zdarte kolana i łokcie bardzo bolały, a może bardziej niż one bolała ta urażona duma, gdy widziało się starszych, którzy podśmiewali się z naszych upadków. Ty jesteś Bogiem, a upadałeś jak człowiek, odczuwałeś jak człowiek i cierpiałeś jak człowiek. Mnie na Twoim miejscu już dawno brakło by cierpliwości i moja duma kazałaby się poddać, zostawić wszystko i pójść do domu, schować się przed ludźmi. Dziękuję Tobie Jezu, że Twoja miłość jest trwała, że się podniosłeś z upadku i jeszcze wyciągnąłeś rękę do mnie i mnie podniosłeś z moich upadków. Dziękuję! Pomóż mi być Twoim dzieckiem, które postępuje tak, jak Ty i kocha tak jak Ty.

**Stacja X Jezus z szat obnażony**

Uczysz nas Panie Jezu szacunku do ciała ludzkiego, bo każde ludzkie ciało to dzieło rąk Bożych. Z Ciebie zdarto szaty przed wszystkimi i wszyscy się z Ciebie śmiali, bo patrzyli na Ciebie bez szacunku. U nas w szkole też się śmiejemy z ciała ludzkiego, zwłaszcza na wychowaniu do życia w rodzinie. Przepraszam Cię Panie Jezu za to, że nie umiem patrzeć na ciało ludzkie z szacunkiem jaki mu się należy. Przepraszam, że zapominam, że przecież wszystko, co Bóg stworzył jest dobre i piękne i że należy się temu szacunek i miłość. Przez tą stację mojej drogi krzyżowej naucz mnie Jezu jak szanować, kochać i stawać w obronie piękna stworzonego przez Boga ciała.

**Stacja XI Jezus przybity do krzyża**

Jedna z pieśni kościelnych mówi, że „to nie gwoździe Cię przybiły, lecz mój grzech. To nie ludzie Cię skrzywdzili, lecz mój grzech. To nie gwoździe Cię trzymały, lecz mój grzech…” Wiem czym jest grzech, uczyliśmy się tego na religii. Wiem kiedy i jak grzeszę. Tylko nie zawsze umiem patrzeć na konsekwencje mojego grzechu. Czasami wstydzę się przyznać, że chodzę do spowiedzi, a czasami, żeby inni się nie śmiali, zaprzeczam, że się spowiadam i śmieję się, że konfesjonał jest tylko dla starszych pań. Bo spowiedź jest niemodna, bo Kościół nie jest na topie. I grzeszę dalej i innym pozwalam na grzech. A przecież każdy grzech jest jak gwóźdź, który Ciebie przybija do krzyża. Niech ta stacja obudzi mnie i niech zamiast wbijać te gwoździe, zacznę je w końcu wyciągać z Twoich dłoni Panie Jezu.

**Stacja XII Jezus umiera na krzyżu**

Ludziom stojącym wokoło krzyża zdawało się, że zwyciężyli, bo Ty umarłeś. Skończyły się krzyki, urągania, plucie i niesprawiedliwe wyzwiska. Część ludzi rozeszła się do domów. Pozostali tylko ci, którzy kochali Ciebie i w Tobie widzieli swoja Miłość. Miłość nigdy nie umiera. Możemy ją niszczyć, od niej się odwracać, ale nie zdołamy jej zabić. Jezu, ja dziś wiem, że Ty umarłeś dla mnie, żeby moje życie miało sens i żeby miłości wokół nas i w nas było coraz więcej. Jezu będę się modlić codziennie, żeby Twoja ofiara nie była daremna ani we mnie, ani w żadnym innym człowieku.

**Stacja XIII Zdjęcie z krzyża**

Uwolniono Cię wreszcie z tych gwoździ. Ale czy to znaczy, że już Cię nasz grzech nie będzie przybijał na nowo do krzyża? Nie, Ciebie grzech będzie zawsze bolał. Nie dlatego, że to taki, czy inny grzech, ale dlatego, że popełnia go człowiek bardzo kochany przez Ciebie. Człowiek, któremu swoim życiem pokazałeś jak należy kochać. Człowiek, któremu zostawiłeś „plan życia” w Piśmie Świętym, które jest takim swoistym listem, mailem, jednym wielkim sms –em Boga do człowieka. Czy ja sięgam po ten list? Czy go czytam? Panie Jezu, chcę dołączyć do tych Twoich przyjaciół, którzy wyjmują gwoździe z Twoich dłoni i stóp. Chcę dołączyć do Twoich przyjaciół, którzy na co dzień praktykują miłość miłosierną w domu, szkole, w kościele, na boisku i wszędzie tam, gdzie będę. Chcę być Twoim przyjacielem. Pomóż mi w tym, Jezu.

**Stacja XIV Złożenie do grobu**

Twoi przyjaciele Jezu urządzili Tobie pogrzeb. Po ludzku można by powiedzieć, że to koniec, że nic już się tu nie zmieni. Na marne Twoje cuda, na marne nauczanie. Ludzie tego nie zrozumieli. Czyniłeś dobro, a oni Cię zabili. Niczego się nie nauczyli. A ja? Jesteśmy na końcu tej drogi krzyżowej. Czy ona mnie czegoś nauczyła? Nie łatwo jest w moim środowisku przyznawać się do Ciebie, nie łatwo być uprzejmym, dobrym, nie łatwo wybaczać, nie łatwo być wzorowym uczniem, nie jest łatwo być uczciwym i postępować według tego, czego Ty uczysz, bo to nie jest „trendy”. Ale wiem, ze jak chcę mieć Ciebie za przyjaciela, to muszę się określić, to muszę żyć wartościami, które Ty mi proponujesz. Jezu, Przyjacielu, dopomóż mi być Twoim przyjacielem.

**Modlitwa końcowa**

Panie Jezu na dziś kończymy rozważania drogi krzyżowej. Ale nie chcę zapominać o tym, co tu dziś doświadczyliśmy i co Ty nam chciałeś przez ten czas powiedzieć. Daję Tobie moje serce. Ucz je, proszę, wrażliwości w każdej trudnej sytuacji. Niech mam odwagę pomóc, gdy zobaczę, że moja pomoc jest potrzebna; niech umiem pocieszyć i wytrzeć łzy komuś kto płacze; niech umiem ustąpić miejsca starszym i chorym ludziom; niech umiem wstawić się za kimś, kto jest wyśmiewany i pogardzany. Niech moje serce mam otwarte na Ciebie w drugim człowieku i niech ludzie doświadczą tego, że jestem człowiekiem, który na serio potraktował swoje dziecięctwo Boże. Niech będę dzieckiem, które serce ma pełne miłości miłosiernej – tej Caritas, której i Twoje serce jest zawsze pełne.

Drogę Krzyżową napisała s.Aneta Banyś z Caritas Archidiecezji Wrocławskiej